Ner 178. ROK 1841. SOBOTA 7 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Kajetana.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Olech.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2''' 248	+ 14° 0	5''' 00	PPł Zachodni słaby	Chmury	Deszcz mały
5	2	4, 208	+ 14, 9	4, 54	ZPn Zach dni mocny	Pochmurno	
	10	5, 948	+ 10, 2	3, 77	Zachodni słaby	Pogoda z Chmnrami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Sierpnia.

Wenda Teressa dzier, Dembiński Hipolit obywatel, Pomorski Maciej, Soliez Dorota, Łukowski Stanisław, Rusiecki Jan, Waligórski Mieczysław z Polski— Odolski Józef ob., Drohojewska Honorata hr., Ernest Karol, Stadnicki hr., z Galicyi; — Dupré August, Goiny Bernhard, Niemojewski Adolf ob., Baldini Karol, Georgiewicz Paweł, Bosserean Henryk, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Desknr Józef ob., do Polski; — Leprinee Marya, Ernst Henryk, Dupré August, do Galicyi; — Mahler Karol, do Pruss.

Upadłość przedsiebiorcy opery niemieckiej, którą jedynie mierny dobór artystów, i wystawianie zużywanych sztuk spowodowały, — jest przyczyną, że wiele osób tej kompanii zostało tu w bardzo smutném położeniu. Lecz znalazły się serca pełne ludzkości, które im w pomoc pośpieszyły. Uproszono goszczącego tu jeszcze Pana Hauser, aby na dochód tych opuszczonych istot; dał się jeszcze słyszeć w teatrze, bezpłatnie przez entrepryzę Polską na ten cel otworzonym, w koncercie wokalno-instrumentalnym, z artystów i amatorów złożonym. Jakoż przedwczoraj rzeczony koncert liczną zgromadziwszy liczbę słuchaczy, szczęśliwie odpowiedział swojemu przeznaczeniu. Artysci niemieccy, błogosławiąc dobroczyńcom, opuszczają dziś Kraków. — Publiczność zadowolona, równie śliczną grą jak szlachetném poświęceniem się młodego wirtuoza, zaszczyciwszy go w końcu trzykrotném przywołaniem — głośno objawiła życzenie: aby P. Hauser dał jeszcze pożegnalny koncert na skrzypcach, — od którego to życzenia szacowny wirtuoz nieśmiał się wymówić, i pojutrze jeszcze daje ostatni koncert.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że między innemi artystami Pani Karolina Chełchowska, szczególniéj przyczyniła się do upięknienia przedwczorajszego koncertu, pełném czucia i gustu, odśpiewaniem aryi z opery: *Niema z Portici*, — i rzęsistemi oklaskami uwieńczoną została.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 1 *Sierpnia.* —

(Dokończenie postanowienia rady administracyjnéj).

Art. 6. Wszelkie zobowiązania, które podług zasad postanowienia rady administracyjnej z d. 2 (14) kwietnia r. 1835; z majątku konfiskacie uległego mogą być poszukiwane, ileby z takowego

majątku nie mogły być zaspokojone, mogą być dochodzone z innego majątku osoby ułaskawionéj, czy to w czasie śmierci cywilnéj, za granicą nabytego, czy też po otrzymaniu ułaskawienia nabytym być mogącego. Wolno jéj jednak w takim razie użyć wszelkich środków obrony, prawem dozwolonych. Art. 7. Gdyby skarb Królestwa, na mocy art. 10 postanowienia rady administracyjnéj, zrzekł się majątku skonfiskowanego, z powodu zobowiązań i długów tenże majątek ciążących, w takim razie ułaskawiony wróci do praw, jakie mu do tegoż majątku, jako właścicielowi służyły, z możnością działania przeciwko wierzycielom według przepisów obowiązującego prawa. Art. 8. Zobowiązania, jakie ułaskawiony zaciągnąć mógł za granicą, w czasie śmierci cywilnéj, o ile takowe majątku konfiskacie uległego nie dotyczą i nie sprzeciwiają się prawom, przez osoby trzecie w kraju ważnie nabytym; uważane będą od daty ułaskawienia, za zobowiązania prawne. Art. 9. Co się tyczy szlachectwa, tytułów honorowych, rang i orderów, przez ułaskawionego, przed ulegnięciem śmierci cywilnéj posiadanych, tenże o tyle je po otrzymaniu przebaczenia zachowuje, o ile nastąpi na to najwyższe Jego Cesarskiéj Mości zezwolenie; dla czego przy każdém przedstawieniu do łaski osób, o których mowa, okoliczność ta powinna być przedstawiona do najwyższéj decyzyi. Art. 10. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamieszczone, komissyom rządowym: sprawiedliwości oraz przychodów i skarbu, w czém do któréj należy, jest poleconém.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu rady administracyjnéj, z d. 17 (29) czerwca 1841 r.

(podp.) Namiestnik, jenerał-feldmarszałek Xżę Warszawski. — Dyrek. główny prezyd. w kom. rząd. sprawiedliwości (podp.) *Kosecki.*

— *Paryż* 23 *Lipca.* —

Względem niespokojności które w dniu 18 miały miejsce w Auch, *Messager* podaje następujące szczegóły: Wichrzyciele zbudowali barykadę na moście Treille prowadzącym na drogę do Tuluzy, a drugą na moście S. Piotra. Dowódzca żandarmeryi departamentu Gers, udał się natychmiast z wszystkiemi żołnierzami, któremi mógł rozporządzać na drogę do Tuluzy. Wichrzyciele chcieli wznieść trzecią barykadę na drodze prowadzącéj do Agen, ale żandarmerya oparła się temu zamiarowi i odpędziła zbuntowanych. Barykada na moście Treille została także zdobytą. Wichrzyciele chcieli w innych miejscach ponowić swoje usiłowania ale zostali przez żandarmów otoczeni i spędzeni do jednéj oberży. Następnie zniesiono barykady i pułk puścił się w dalszą drogę do Tuluzy. Patrole przebiegały miasto przez całą noc. Od téj chwili trwała zupełna spokojność.«

Prezes rady marszałek Soult przesłał do wszystkich miast południowych departamentów rozkazy władzom wojskowym, aby wszystkie ważniejsze posterunki, które zwykle gwardya narodowa zajmuje, obsadzonemi zostały przez wojsko liniowe. Szczególnie zaleca aby stanowiska prefektur i podprefektur nie były powierzane straży gwardyi narodowéj.

Wiadomości z Afryki przynoszą ciągle niepomyślne szczegóły tamtejszych stosunków. Blida blokowaną jest przez Arabów, od większéj części obozów nie można się na sto kroków oddalić bez eskadry, prawie codzień giną po jednemu żołnierze, a nawet szyldwachy z swoich posterunków, nakoniec Metidsza w pierwszych ośmiu dniach b. m. ciągle stała w płomieniach. U schwytanego przez francuzów jednego gońca Abd-el-Kadera, znaleziono dwa dokumenta nadzwyczajnie ważne; depesze do Melud Ben Arasz, który przed trzema laty był jako poseł emira w Paryżu, i proklamacyę do Arabów. Oba te pisma bardzo są godne pojęcia jakie każdy przez pół baczny i sprawiedliwy względem siebie dostrzegacz, od dawna powziął o duchu i powołaniu Abd-el-Kadera do panowania. W proklamacyi swojéj do Arabów mówi on z dziwną pewnością, z wschodnią nadętością. Chwali on męztwo okazane w tegorocznych wyprawach przez swoich wiernych, zachęca ich do wytrwałości: i zapewnia ich że francuzi przez pośrednictwo biskupa Algieru już go prosili o pokój: Zręczność z jaką emir korzysta z błędów popełnionych przez francuzów, aby swoim stronnikom wlać nienawiść i pogardę dla nich, talent, z jakim każde nie powiedzenie się ich planów, każdą ich cząstkową stratę, wystawia w sposób odżywiający ducha arabów, wymowa z jaką umie odwoływać się do uczuć narodowości i niepodległości ludów afrykańskich, to wszystko zasługuje na podziwienie.

W innym zupełnie tonie napisana jest depesza do Melud Ben Arasz. Tu mówi polityk i to w sposób którego nie powstydziliby się najsubtelniejsi politycy europejscy. Emir nie tai przed sobą niebezpieczeństw, jakiemi grozi mu przewaga francuzów. Zajęcie Maskary przez liczny garnizon, zdaje mu się być wielkiem nieszczęściem, w skutku którego może być zmuszonym rzucić się w pustynie albo schronić do Marokko. —

„Naszem pierwszém staraniem mówi on, nie mogę tego zbyt często powtórzyć, powinno być. nie prowadzić pokolenia do walki, ale je ile możności od nieprzyjaciół oddalić. Bez ich pomocy panowanie francuzów jest bezsilném, bo oni i tak mogą się zaledwie przez kosztowne dowozy i komunikacyą morską utrzymać, którą to ostatnią anglicy w kilku dniach zamknąć mogą. Ale chociaż te psy zwolna uczą się polować, nie umieją jednak strzedz trzody. Zawsze oni gryźli dzieci proroka a pracowici felachowie ich własnego ludu nie więcej byli przez nich oszczędzanemi. Zwróć całą swoję baczność na to, żeby wszelkiemu zbliżeniu się między niemi a naszym ludem przeszkodzić. Francuzi powinni być w samych sobie ograniczeni a upadną. (G. W.)

— *Madryt* 9 *Lipca.* —

Zeszłéj nocy kongres zatwierdził prawo składające się z 20 artykułów, na mocy którego wszelkie rozporządzenie wydane w poprzedniéj epoce konstytucyjnej w przedmiocie majoratów i fidei komisów zostają przywrócone. Zatwierdzenie to nastąpiło bez żadnych rozpraw. Tym to sposobem stanowią tu prawa, od których stan majątków niezliczonych rodzin zależy.

W senacie prezes rady ministrów, prosił o upoważnienie do przedania rządowi angielskiemu wysp Fernando Po i Annobon, na odnodze Gwinei, za 60,000 f. st. z téj summy Hiszpania nic nie dostanie, albowiem ona przeznaczoną jest na zaspokojenie należności legii posiłkowéj angielskiéj. Anglia dawno już pragnęła posiadać te wyspy, dla założenia tam stacyi okrętów polujących na handel niewolników. (K. W.)

— *Dnia* 14 *Lipca.* —

Nadzwyczajny wpływ jaki pan Argueles za pomocą swego podwójnego położenia, jako opiekun królowéj i prezes izby deputowanych, może wywierać; obudził jak mówią nawet zazdrość rejenta, i można przewidzieć że prędzéj czy późniéj nastąpi zajście między temi dwoma wysokiemi urzędnikami. Rozmaite indywidua pałacu, które nowemu opiekunowi mogą się niepodobać, dobrze są uważane przez rejenta i jego pod każdym względem godną szacunku małżonkę. Do tego przydać jeszcze należy, że podług praw hiszpańskich, opiekun ma prawo dziesiątą część dochodów swoich klientów dla siebie pobierać, ponieważ roczne dochody królowéj wynoszą 3,000,000 piastrów, kiedy tymczasem rejentowi przeznaczono tylko stotysięcy.

Powzięte przez rząd francuzki postanowienie; na mocy którego wszyscy karliści wyższych stopni, a nawet wygnany Vicesgerent apostolskiéj nuncyatury i biskup Pampeluny oddalonemi zostali od granicy w głąb Francyi, sprawiło tu bardzo korzystne wrażenie i rząd miał postanowić rozciągnąć amnestyę i do tych indywiduów.

Dzienniki donoszą że robotnicy fabryk w Barcelonie, znowu po drugi raz siłą przeszkodzili przedaniu zebranych kontrabandystom towarów angielskich, rząd milczy na to.

Listy z Hawanny donoszą że obcy ajenci rozdawali murzynom sztylety i podburzali ich do buntu, ale władze odkryły te intrygi. (G. W.)

— *Neapol* 8 *Lipca.* —

Po wielu latach spokojności ze strony rozbojów na drogach publicznych, zdarzył się znowu niedawno szczególny wypadek na drodze do Kapui. Powóz pocztowy z siedmiu podróżnemi, między któremi były dwie kobiety, został w jasny dzień na otwartym gościńcu zatrzymany przez trzech ludzi mających na sobie mundury straży pol, i wszystko co miało jaką bądź wartość, zostało podróżnym zabrane. Zdaje się że pocztylion był w zmowie z temi zbójcami. (G. W.)

— *New-York* 2 *Lipca.* —

Kongres oprócz sprawy Mac Leoda, ma jeszcze cztery inne główne środki do rozstrzygnienia, to jest: bil względem banku narodowego, względem pożyczki 12 milionów dolarów, względem rozdziału gruntów narodowych i nową taryfę cła.

W New-York znowu miały miejsce różne bankructwa, między któremi najważniejszym jest upadek pana John Dalefuld znanego finansisty. (G. W.)

Rozmaitości.

WYPRAWA DO CHIN.

Wyprawa do Chin jeszcze się nie skończyła, a już znalazła swego historyka. Lord Jocelyn ogłosił mały tomik który w porę wyszedł aby być przychylnie od publiczności przyjętym. Jest to zbiór różnych postrzeżeń, rysów szybko naszkicowanych, które mają tę zaletę, że na miejscu były zdziałane i wprowadzają nas w rzeczywiste życie tego ludu tak zazdrosnego obudzo-

néj w nas ciekawości. Nie wszystko jest nowem w tym dzienniku naocznego świadka; główniejsze wypadki wyprawy, szczegółowo opisane już były w pismach perjodycznych, lecz czytelnicy nasi mile zapewne przyjmą niektóre wyjątki z dziełka lorda Jocelyn. Wyjedziemy razem z nim z Singapore, opuszczając poprzedzające uwagi. To miasto] nie ma jeszcze dwudziestu kilku lat istnienia, a handel jego równa się już handlowi miasta Bombaj. Ludność po większéj części złożona z Chińczyków, którzy tu jak i wszędzie są bardzo pracowici i przemyślni.

»Za miastem, mówi lord Jocelyn, założyli oni bazar i wystawili świątynię czyli pagodę, która w czasie naszego przybycia właśnie ukończoną została. Niektóre rzeźby z drzewa, zewnątrz i wewnątrz budowy są pięknie wykonane z wielkim smakiem i staraniem; lecz potworne figury djabłów i smoków, wznoszących się w groźnych i odrażających postawach koło ołtarzy, nadają całemu budynkowi barwę szczególną, która tylko w religii budhików widzieć się daje. Między czerwonym i niebieskiem djabłem, z których każdy na kilka łokci wysoki wznosi się obraz Królowéj Nieba w złotym posągu, okrytéj bogatym strojem z haftowanego jedwabiu. Wyobrażenie to zdawało się być przedmiotem ich czci, przed niém na sztucznie wyrzynanym ołtarzu, paliły się kadzidła w małych naczyniach, napełnionych ziemią. Wnętrze budynku pokryte jest małemi kwadracikami porcelany zielonéj i niebieskiéj, wystające brzegi dachu ozdobione zwierzętami, potworami i kwiatami snycerskiej roboty; każdy brzeg jest głęboko wyrzynany, jak kapitele korynckich filarów. Zresztą wszystkie te rzeźby, rozmaitość kolorów przeźroczystych i pokrytych błyszczącym wernixem, miły sprawiały widok dla oka.«

»Zobaczywszy domy i świątynie Chińskie, uderzyła mię dokładność, z jaką stare porcelany i malowane laki do Anglii wprowadzane, wyobrażają budowle i zwyczaje tego kraju.«

»Jedna ulica miasta Singapore zupełnie prawie zajętą jest przez kupców opium.«

»Najbardziéj zaostrza moją ciekawość, mówi daléj lord Jocelyn, widok palącego opium w szczęśliwem upojeniu, i jest to bez wątpienia okropne widowisko, chociaż może nie tak odrażające jak pijaka odurzonego zbytkiem trunków alkoholicznych, który stanął na równi z zwierzęciem i w błocie się tarza. Jednakże głupowaty uśmiech i śmiertelna odrętwiałość upojonego przez opium, ma w sobie coś straszniejszego dla oka jak bestyalstwo tamtego...... Sale w których zbierają się palący opium, otoczone są dywanami albo sofkami tak urządzonemi, że mogą wesprzeć głowę. Osobna sala jest dla grających. Fajkę stanowi kawałek trzciny, blisko cal średnicy mający, któréj otwór przytykający do czareczki gdzie się znajduje opium, nie jest większy jak uszko igły. Opium mięsza się z jakąś przyprawą, i bardzo małéj ilości trzeba do nałożenia fajki, bo dwa albo trzy pociągnięcia otrzymuje się z fajki zwyczajnéj; dym wciągają w siebie tak samo jak w hukhach indyjskich. Na poczynającym, skutek opium po dwóch fajkach czuć się już daje, lecz wytrawny palacz całe godziny palić go może. W głowie każdéj sofki dla wygody palących, stoją małe lampki, lecz ci co chcą uniknąć trudu nakładania i zapalania fajki, mają służącego na ten cel jedynie. Po kilku dniach téj niebezpiecznéj rozkoszy staje się sinym i oczy nabierają dzikiego wejrzenia; w kilka miesięcy a nawet w kilka tygodni, najzdrowszy człowiek staje się szkieletem bez pojęcia. Niepodobna wyrazić przykrości jakiéj doznaje palący, gdy pozbawionym zostaje téj trucizny, jeżeli do niéj jest od dawna przyzwyczajony; jego zmysły dopiero wtedy nabierają pewnéj sprężystości, kiedy się do stosownego punktu znajduje pod wpływem opium. W domach gdzie palą opium, dopiero o dziewiątéj wieczór można spostrzedz rozmaite stopnie namiętności palącego, i wszelkich postaci jakie przybiera aż do zupełnego zniszczenia życia. Jedni przybywają na pół obłąkani że przez cały dzień odmawiali sobie téj rozkoszy; widzisz ich jak chciwie spieszą zaspokoić swoją żądzę, inni śmieją się i mówią bezładnie pod wpływem pierwszéj fajki; sofki w koło będące zajmują codzienni goście, którzy niedbale leżą porozciągani, z głupowatym uśmiechem, mało dbając na wszystko co się około nich dzieje, przygnębieni coraz wzrastającym odurzeniem. W głębi sali widzieć można ostatni paroxyzm do którego zmierzają wszystkie dobrowolne ofiary. Jest to rodzaj śmiertelnéj sali gdzie się rozwięzuje trajedya, tam są rozciągnieni bez czucia prawie ci co przeszli w stan słodkiego spoczynku, emblemat długiego snu który kończy tę fatalną rozkosz.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)